

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . . . 5.—  
z dostawą do domu . . . . . 5.50  
na prowincji . . . . . 5.50  
za granicą . . . . . 8.—

25  
Cena egz. pojedyn.  
w całej Polsce  
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Niema zaufania do sanacji

Niejednokrotnie wykazywaliśmy, że sytuacja gospodarcza w Polsce jest zaostrzana i pogłębiana przez system sanacyjny, który, z jednej strony znanymi „pociągnięciami” politycznymi wytwarza stan chwiejności i niepewności w stosunkach wewnętrznych państwa, z drugiej słynnymi „heroicznymi” sposobami finansowo-budżetowymi potęguje ogólną depresję ekonomiczną. Sanacja, opierając się na wygodnym jej poglądzie, że kryzys gospodarczy jest zjawiskiem ogólno-swiatowym, więc walka z nim jest bezcelowa, rzuciła hasło „przetrwania” kosztem kurczenia konsumpcji, a temsamem produkcji i w konsekwencji podcinaniem podstaw naszego bytu ekonomicznego i państwowego.

Taka koncepcja odpowiada w zupełności nie tylko nastawieniu, ale „przygotowaniu” ekonomicznemu decydujących sfer pomajowych. Kwalifikacje ich nie pozwalają im na żaden twórczy czyn, na żadną inicjatywę, wychodzącą poza środki i środki mierzące do podtrzymania wyłącznie egzystencji politycznej pomajowego obozu i na tem koniec.

Ze społeczeństwa trzeba wydobyć siły moralne i materialne dla dzieła podźwignięcia ekonomicznego i społecznego narodu. Zrobiłoby to mógł ten, kto wprowadziłby stałość i pewność w nasze wewnętrzne stosunki polityczne, kto posiadałby zaufanie społeczeństwa i to zaufanie rozbudził wśród różnych sfer społeczeństwa. Przy obecnym systemie jest to niemożliwe, wykluczone. System obecny, pomajowy nie ma za sobą szczerze oddanej żadnej grupy społecznej, wszyscy są nieufni, wszystkich dręczy obawa, niepewność jutra, najbliższego nawet jutra.

Powodem ostatnim tego przekonania powszechnego być może podany przez prasę sanacyjną wywiad z wiceprezesem giełdy warszawskiej dr. Emilem Spättem. Powiedział on:

„Poważne kwoty w Polsce czekają na sytuację, która umożliwi im powrót do życia gospodarczego.”

Poważne kapitały w Polsce czekają więc na odpowiednią sytuację.

Na jaką sytuację? Kapitału w życiu gospodarczym brak, jest zapotrzebowanie, rynek na kapitały w Polsce stoi otworem! Sytuacja pod tym względem nie pozostawia nic do życzenia. A tu zaofiarowania ani z zewnątrz, ani z wewnątrz... bo „poważne kwoty” czekają na sytuację.

Sądźmy, że p. Spät ma na myśli **sytuację polityczną**, sytuację stałości i pewności w stosunkach wewnętrznych państwa.

Żyjemy w okresie wyczekiwania, powszechnego przeczuwania czegoś nowego, jakichś zmian bardzo daleko i głęboko sięgających.

Sanatorzy wyczekują „poprawy koniunktury światowej”, a z nią i polskiej. Nie chcą widzieć i zrozumieć, że społeczeństwo wyczekuje — na zmianę sytuacji wewnętrznej, na zmianę systemu „hocków-klocków”.

Wykazywaliśmy, że sanacja rujnuje wszyst-

## „Nie chwalmy się, że u nas jest lepiej”

O SKRESLENIE CZĘŚCI DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH POLSKI

Posel F. Rotenstreich zamieścił w „Naszym Przeglądzie” bardzo charakterystyczne wywody na temat „Szkodliwa дума”. Autor omawia wyniki konferencji lozańskiej i pisze:

Popelniliśmy wielki błąd, że daliśmy się unieść wybujałej dumie narodowej i nie wskazywaliśmy na faktyczne zubożenie kraju, na nieustający odpływ złota i dewiz z naszego banku emisyjnego. Winniśmy zagranicy około 4,569,8 milj. złotych. Z sumy długów zagranicznych według stanu z końca 1931 r. około 66 proc. przypada na długi zaciągnięte w okresie konsolidowania się państwa polskiego, na prowadzenie wojny, dożywianie dzieci itp. Tych 66 proc. długów płacić nie możemy, gdyż nie mamy skąd. Musimy to jasno i wyraźnie powiedzieć. Nie chwalmy się przed komitetem studjów, do którego odesłano cały problem środkowej Europy, więc i nasze żądania, że u nas jest lepiej jak gdzieindziej. Nasz mecha-

nizm transferowy się psuje z dnia na dzień. Wystarczy wziąć do ręki dekadowe wykazy Banku Polskiego, aby się przekonać, że jeśli nie uzyskamy skreslenia tych długów lub odsetkowych i konwersyjnych, grozi nam taki odpływ złota, że zamrze całe nasze życie gospodarcze. Skoro nie ma przyływu złota i dewiz, nie można od nas żądać, abyśmy płacili ze substancji malejących zapasów Banku Polskiego, bo to może doprowadzić do ruiny całe nasze życie gospodarcze.”

Autor dochodzi do wniosku, że konferencja w Lozannie była przez Polskę źle dopilnowana:

„Byliśmy w Lozannie czynnikiem najwyżej drugorzędym, jeśli wogóle czemś tam byliśmy”.

Ze swej strony ograniczamy się do stwierdzenia, że zarówno autor artykułu jak i organ w którym artykuł ten został zamieszczony, są dla rządów sanacyjnych bardzo przychylni.

## Nie doprowadzać ludzi do rozpacz!

POD ARRESEM PP. STAROSTÓW I P. WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

Rząd sanacyjny twierdzi, że nie ma pieniędzy na chleb codzienny dla setek tysięcy obywateli, pomiędzy którymi jest wielu takich, którzy własną pierś zasłaniają ojczyznę w niebezpieczeństwie. Nie ma pieniędzy, aby chronić od niechybnej a powolnej śmierci głodowej niewinne rodziny bezrobotnych.

do starostwa, to go odsyła bez polecenia z powrotem do Pośrednictwa Pracy, chociaż wie, że Pośrednictwo Pracy nic na to nie pomoże, gdyż ma wiążące zarządzenia od tego samego starostwa.

Nieszczęśliwi bezrobotni, głodni, obdarci, bez obuwia, błądzą od Annasza do Kajfasza i ani pracy ani zasiłku otrzymać nie mogą. Takie postępowanie musi najuczciwszych ludzi popchnąć w objęcia zbrodni.

Wobec tego domagamy się ponownie przydziału odpowiednio wynagradzanej pracy dla wszystkich bezrobotnych, oraz zapewnienia minimum egzystencji dla wszystkich tych, którym powołane władze i urzędy pracy dostarczyć nie mogą.

Józef Machej, poseł na Sejm Śląski.

## Chwała imienia polskiego

Propaganda polska dotarła nareszcie nawet do wrogiej Polsce prasy berlińskiej. „Berliner Tageblatt” poświęcił wyczynom Tasiemki osobny obszerny artykuł w numerze niedzielnym z 17 bm. W artykule tym znajdujemy szczegółowy opis, co ważniejszych faktów teroru, jakie wyplęły w procesie, oraz oświecenia stosunku władz i policji do bandy Tasiemki, którą dziennik berliński nazywa poprostu „Räuber und Erpresserbande” (banda zbójców i szantażystów), akcentując, że na jej czele stał „ein Warschauer Stadtverordneter”. „Berliner Tageblatt” jest pismem czytaniem w bardzo szerokich kołach — i to nie tylko w Niemczech. Dzięki jego pośrednictwu Tasiemka i Ker-celak mają zapewnioną „sławę” światową

ko i wszystkich. Za przyszłość naszą, za państwo odpowiedzialni są nie tylko oficjalne sfery, ale społeczeństwo całe. Skoro jest ono przekonane, że jest źle, i robi się dalej źle, nie może ono dalej biernie patrzeć na ciągłe obniżanie się poziomu swego bytu ekonomicznego i cywilizacyjnego, nie może ono uniknąć za ten stan odpowiedzialności. Odpowiedzialność

ponosi nie tylko ten, co źle robi świadomie czy nieświadomie, interesem osobistym mafii, grupy czy klikki kierowany dzieła na zgubę dobra publicznego, ale i ten, i ci wszyscy i całe społeczeństwo, jeśli zgubnej robocie nie stara się kresu położyć, a temsamem przez swą bezczynność współdziała w zgotowaniu katastrofy.

# Kapitalizm wywłaszcza kapitalistów

Przed wojną toczyła się w łonie międzynarodówki socjalistycznej teoretyczna dyskusja na temat czy środki produkcji dojrzały do uspołecznienia, należy wywłaszczać za odszkodowaniem, czy też bez odszkodowania.

W partjach socjalistycznych, należących obecnie do II Międzynarodówki, zwyciężyła na ogół teza wywłaszczać za odszkodowaniem, w krajach, w których partje te działają, nie przyszło jednak dotychczas w ogóle do uspołecznienia środków produkcji tak, że teza powyższa nie weszła jeszcze nigdzie w praktyczne zastosowanie.

Chociaż jednak do uspołecznienia środków produkcji w krajach tych jeszcze nie przyszło a ustrój kapitalistyczny dalej w nich panuje, odbywa się tam w czasach powojennych proces masowego wywłaszczać i to wywłaszczać bez odszkodowania.

Taki proces wywołała w pierwszym rządzie powojenna inflacja: właściciele oszczędności gotówkowych lub papierów wartościowych, na zdevaluowaną walutę opiewających, stracili większą lub mniejszą część swego majątku zupełnie bez odszkodowania. Kupcy i przemysłowcy oraz właściciele nieruchomości wyszli z tej inflacji w bardzo wielu wypadkach wzbogaceni a na ogół obronną ręką.

Przyszła deflacja i stabilizacja walut, krótki okres konjunktury a potem przesilenie gospodarcze, jakiego świat kapitalistyczny nigdy jeszcze nie przechodził.

Ustrój kapitalistyczny trwa dalej, lecz proces „wywłaszczać bez odszkodowania” zatacza coraz szersze kręgi.

Bankrutują masowo przemysłowcy i kupcy. Konkursy i postępowania ugodowe pozbawiają coraz bardziej rozszerzający się krąg wierzycieli majątków, bankrutują najpierw mniejsze, później większe banki, ludzie tracą swe oszczędności już nie skutkiem inflacji, lecz skutkiem bankructw, akcje i obligacje zakładów przemysłowych, handlowych i finansowych tracą swoją wartość. Kto oszczędności swych skutkiem bankructw nie stracił, zjada je straciwszy posadę lub zarobek. Reszta właścicieli nieruchomości skutkiem upadku siły konsumpcyjnej społeczeństwa kurczy się coraz bardziej, mnożą się zaległości czynszowe, skutkiem tego spada także wartość samych nieruchomości, które na mnożących się licytacjach lub przy koniecznych sprzedażach z wolnej ręki bywają sprzedawane po cenach, dosięgających zaledwie połowy ich niedawnej „wartości”.

Kupcy, przemysłowcy, niedawno jeszcze zamocni obszarnicy i kamienicznicy, w całych masach wyzuci ze swej własności, proletaryzują się a we wszystkich tych wypadkach następuje „wywłaszczać bez odszkodowania”.

Państwo i gminy mimo zaciskania śruby podatkowej coraz mniejsze mają dochody, stają się niewypłacalni, znoszą lub redukują „dobrze nabyte prawa” etaty i emerytury swych pracowników, wywłaszczać ich z praw tych bez żadnego odszkodowania.

Temu masowemu „wywłaszczać bez odszkodowania” klasy posiadającej towarzyszy ogromne bezrobocie „starego proletariatu”, klasy robotniczej, która majątku nie posiadała, stracić go więc nie mogła, nie znajdując jednak nabywców jedyne swego towaru, t. j. siły roboczej, spada na dno nędzy. Warto przypatrzeć się w hali licytacyjnej sądowej, jak nędzne graty i odzież — ostatki biednego dobytku — się sprzedaje i za jakie niskie ceny, które zaledwie pokrywają koszty licytacji: wywłaszczać najbiedniejszych również bez odszkodowania.

Ironja historii: te klasy, które najostre zwalczały i potępiały socjalizm, jako wroga prywatnej własności, grożącego im wywłaszczać, zostają teraz wywłaszczać nie przez zwalczany socjalizm, lecz przez popierany przez siebie kapitalizm. A socjalizm nie żądał wywłaszczać własności użytkowej, lecz jedynie wywłaszczać środków produkcji, podczas gdy kapitalizm wywłaszcza także własność użytkową, ostatni mebel, ostatnią odzież. Socjalizm chce płacić za rzecz wywłączoną odszkodowanie, kapitalizm wywłaszcza bez odszkodowania. Socjalizm przewiduje stopniowe i planowe wywłaszczać produkcji, do uspołecznienia dojrzałej, nie zamierza unieruchomienia produkcji, lecz owszem dalszego racjonalnego jej prowadzenia dla dobra całego pracującego społeczeństwa, żąda planowej gospodarki w miejsce chaosu gospodarczego, a kapitalizm wywłaszcza chaotycznie, bezplanowo, dziko, powoduje unieruchomienie, „zamrożenie” całej masy fabryk, rujnując w konsekwencji całe społeczeństwo bezrobociem. Podczas gdy socjalizm chce wywłaszczać, celem uwłaszczenia społeczeń-

stwa i stworzenia nowego porządku społecznego na racjonalnej gospodarce opartej, kapitalizm wywłaszcza jak ślepo działająca żywiołowa siła natury, która niszczy wartości, stwarza ruinę a niczego nie tworzy.

Ironja historii: ta sama burżuazja niemiecka i austriacka, która oburzała się po rewolucji r. 1918 na marksistów, gdy żądali dla państwa prawa pierwokupu nowo emitowanych akcji, widziała w tem kupnie (a więc wywłaszczać za odszkodowaniem) skrajny bolszewizm, zamach na prywatną własność, traci teraz, pod rządami „zwycięzkiego” kapitalizmu, bez odszkodowania całą wartość akcji największych przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych.

Ironja historii: przemysłowcy, kupcy i bankierzy bronili się przed żądaniem przez socjalistów kontrolą państwa nad kalkulacją cen, gospodarką kredytową itd., bali się obniżki cen, uważali taką działalność państwa za zamach na własność prywatną i... zwyciężyli. Teraz zność muszą z pokorą „obniżkę” tych cen w konkursach i ugodach sądowych nawet o 75%.

Ironja historii: bronili się obszarnicy skutecznie przeciw „bolszewizmowi” reformy rolnej, która — ich zdaniem — nie zapewniała im peł-

nego odszkodowania. Teraz — po swoim „zwycięstwie” — z pokorą przyjmują przy przymusowych sprzedażach swych dóbr cenę kupna daleko odbiegającą od „rzeczywistej wartości”.

Ironja historii: bronili się kamienicznicy przeciw „bolszewickiej” ochronie lokatorów, przeciw redukcji czynszów, które socjaliści uważają za konieczność społeczną. Teraz z pokorą godzą się na opust zaległych czynszów, byleby tylko niewypłacalny najemca czempredziej lokal opuścił, pokornie wywieszają kartkę „lokal do wynajęcia” i czekają długo na najemcę.

Ironja historii. Wszyscy oni bali się wywłaszczać przez socjalizm i dlatego namiętnie socjalizm zwalczały, a teraz zostają wywłaszczać przez kapitalizm, do „zwycięstwa” którego walnie się przyczynili.

„Zwycięski” kapitalizm jest jeszcze dzisiaj łaskaw dla swych generałów i wysokich oficerów, zrujnował jednak całą swoją najwinniejszą armię: drżący o swoją szczupłą własność stan średni, stan urzędniczy i drobnomieszczactwo.

Czy ten „nowy proletariąt” przejmie się idealami walczącej klasy robotniczej, czy też będzie wierzył w odrodzenie się kapitalizmu? Ta walka w duszy sproletaryzowanego drobnomieszczactwa i walka o jego duszę będzie treścią historii najbliższej przyszłości.

## Złamany przemysł

### SMUTNY LOS ZAŁOGI KOPALNI „FERDYNAND”

W poniedziałek o godzinie 11, udało się około 70 robotników, zwolnionych z kopalni „Ferdynand”, z Bogucic do Mysłowic, celem podjęcia zaległej wypłaty. Kopalnia „Mysłowice” bowiem przejęła na siebie zobowiązania kopalni „Ferdynand”.

Do grupy tej po drodze przyłączyła się większa ilość innych robotników, nie przeniesionych na kopalnię „Mysłowice”. Pod Szopienicami grupa ta została zatrzymana przez policję, która w dalszą drogę puszczala tylko tych robotników, którzy mogli się wylegitymować pismem do kopalni „Mysłowice”. Tych zaś robotników, którzy nie mieli takich zaświadczeń, nie puszczano dalej, polecając im wrócić do Bogucic.

Wśród załogi kopalni „Mysłowice” panuje wielkie oburzenie na decyzję komisarza demobilizacyjnego w sprawie przeniesienia części robotników z „Ferdynanda” na „Mysłowice”. — Załoga „Mysłowic” sprzeciwia się stanowczo przyjęciu na kopalnię kogokolwiek z robotników, pochodzących z „Ferdynanda”, tłumacząc się tem, że i kopalnia „Mysłowice” też przeprowadza redukcję.

Taki stan rzeczy może wywołać przy najbliższej sposobności poważne awantury, toteż spodziewać się należy, że kompetentne czynniki narazie zainteresują się energicznie tą kwestją i sprawę zwolnionych z „Ferdynanda” załatwią w inny sposób.

### KOPALNIA „BRZOSOWICE” ZAMKNIĘTA

Z końcem ubiegłego tygodnia bawiła na kopalni kruszcu „Brzosowice” komisja z inspektorem Seroką na czele. W wyniku tego badania kopalnia została zamknięta. Przy pracach koniecznych zatrudnia się tylko 56 ludzi, 700 robotników postradało pracę.

### DALSZE REDUKCJE

Śląskie kopalnie i cynkownie zgłosiły wczoraj do komisarza demobilizacyjnego wniosek o zwolnienie z dniem 30 września br. 162 urzędników.

### KAPITULACJA PRZED KRYZYSEM

Prawie trzy tygodnie walczyli zrozpaczeni robotnicy fabryki Huldzyńskiego w Zawierciu, — broniąc się przed groźbą zamknięcia fabryki. — Trzy tygodnie heroicznej walki o byt, o prawo do życia tysięcy rodzin robotniczych, zagrożonych nędzą.

Zrozumiała rozpacz rycerzy pracy nie znalazła jednak uznania wśród „czynników kompetentnych”, które z niewzruszonym spokojem przypatrywały się rozpaczliwej walce tonących.

I wreszcie nieszczęśliwi zmożeni bez nadzieję walką, która wyczerpała im wszystkie siły — skapitulowali. Musieli skapitulować...

Nieszczęśliwym zaofiarowano 25 tysięcy „odczepnego”, oraz dano im gwarancję nie wyrzucenia ich z mieszkań.

I poszli, ażeby powiększyć wraz z rodzinami armię bezrobotnych nędzarzy. Poszli nie pierwsi i nie ostatni...

Podobny los spotkał 500 robotników walcowni „Hr. Renard” w Sosnowcu, która z dniem 1 sierpnia zostanie zamknięta. Po kilkakrotnych konferencjach zarząd gwarectwa zgodził się robotników pozostawić w domach fabrycznych, dostarczyć im światła na dotychczasowych warunkach, a tym, którzy przepracowali 25 lat, płacić emeryturę miesięczną po 40 złotych.

Z konieczności robotnicy godzą się na wszystko, ponieważ nic im lepszego nie pozostaje.

Jeszcze w bieżącym tygodniu w sprawie tej odbędzie się konferencja u inspektora pracy.

## Nowe afery strzeleckie na Pomorzu

W Wierzbach (pow. świecki) przed niedawnym czasem założono „Strzelca”. Na prezesa powołano niejakiego Rocławskiego, zastępcą został kierownik szkoły p. Górski, komendantem niejaką Borucki, a wśród członków znaleźli się Turzyńscy, Jaszewski i inni.

Całe to dobrane „bractwo” — stwierdza „Słowo Pomorskie” jest miejscowemu społeczeństwu dobrze znane i niejednym z nich ma już „chlubną” przeszłość, zaznajomiony się z krótkimi więzieniami. Tak na przykład prezes Rocławski ma się zaznajomić przez 14 dni z więzieniem, komendant Borucki przesiedział nawet kilka lat w domu karnym w Szumnie, a Turzyńscy i Jaszewski są również sądownie więzieniami karani za kradzieże. Do tego zacnego „towarzystwa” przyłączył się kierownik szkoły p. G., przeciw któremu w ostatnich dniach wdrożono dochodzenie o pewne sprawy. Ludzie łamią sobie głowy i py-

tają się, czy na takich „obywatelach” budować można państwo, jak to głoszą „mocarstwowcy” „sanacyjni”? Nie mogą też mieszkańcy Wierzbów pojąć, że kierownik szkoły p. G. pomimo, że podniesiono przeciw niemu ciężkie zarzuty, jeszcze urzęduje.

W czasie ostatniej bytności sądu okręgowego z Torunia na sesji wyjazdowej w Lubawie zasiadł na ławie oskarżonych mieszkaniec Kaźentala, Wł. Poza, członek „Strzelca”. Wojowniczy ten „strzelec” na tle sporu o mieszkanie w dniu 1 kwietnia pobił swych przeciwników Franciszka i Fr. Zuchowskich, powodując u obu uraz cielesny. M. in. Poza oblał swych przeciwników wrzącą kawą, a później próżnym garnkiem bił ich po głowach. Sąd po przesłuchaniu obu stron zasądził wojowniczego „strzelca” na 3 miesiące więzienia.

## Geszefity koncernu Flicka i... sanacja...

Nie kto inny, jeno sam właśnie sanacyjny „Kurjer Czerwony”, zamieścił przed kilku dniami wiadomość następującą:

### „HUTY POLSKIE SPRZEDAJĄ ZAMÓWIENIA NIEMCOM!

Wielką sensację i wrzawę w sferach przemysłowych wywołało ujawnienie odmawiania przez przemysł górnośląski rentownych zamówień zagranicznych, które były odstępowane PRZEMYSŁOWI NIEMIECKIEMU.

Rewelacja ta zakrawa na **NIENZWYKŁY SKANDAL**!

Wiadomość powyższą potwierdza „Gazeta Bydgoska” w korespondencji z Katowic, ujawniając, że machinacje wspomniane uprawiał wielki koncern „Spółnota Interesów”, który zamówienia dla polskich hut na Górnym Śląsku odstępował przemysłowi hutniczemu w Niemczech, za co dygnitarze przemysłowi ze „Spółnoty Interesów” pobierali podobno dość pokaźne „odstępne”.

Rewelacje powyższe mimo upływu kilku dni zaprzeczone dotychczas nie zostały.

Jak wiadomo „Spółnota” jest ściśle związana ze znanym aferzystą kapitalistycznym i znanym hitlerowcem... Flickiem, który jest głównym akcjonariuszem tego koncernu i który w nim, a przez niego i na Górnym Śląsku rządzi się jak szara gęś.

O gospodarce Flicka na naszym G. Śląsku pisaliśmy dość w swoim czasie, oświetlając „państwowotwórczą” pracę Flicka... w Polsce!

Warto przypomnieć, że w koncernie p. Flicka, bądź to w organach nadzorczych, bądź też na innych luksusowo płatnych dygnitarskich stanowiskach siedzą bardzo wybitni przedstawiciele naszej „państwowotwórczej (!)” „sanacji moralnej”, która z przedziwnym sprytem potrafiła na rozmaite lukratywne „posady” w przedsiębiorstwach górnośląskich „powkręcać” rozmaitych „swoich” ludzi.

Tak np. do rad nadzorczych przedsiębiorstw „Spółnoty Interesów”, a więc „Katowickiej Spółki i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury” należą takie filary BB, jak wiceprezes klubu BB książę Radziwiłł, senator książę Lubomirski, dalej hr. Potocki z Łańcuta, dalej p. Gliwicz i inni reprezentanci „pomajowej ideologii”.

W kręgu rozmaitych — o bliżej nam nieznannej „czystości” — geszefitów hitlerowca Flicka czy innych tego typu spekulantów, eksploatujących Polskę, przywódcy „sanacji moralnej” zadomowili się widocznie w sposób dla siebie bardzo wygodny, skoro niektórzy z nich dość szybko porobili pieniądze i skoro między obozem sanacyjnym a górnośląskimi rekinami taka ścisła zaplanowała przyjaźń.

Wprawdzie prasa — nawet sanacyjna! — z powodu rabunkowej, prawdziwie niszczycielskiej gospodarki kapitalistów na G. Śląsku nieraz uderzała na alarm. Wprawdzie korespondenci warszawscy nawet niemieckich dzienników, zupełnie otwarcie pisali o mętnych bilansach, fabrykowanych przez górnośląskich niemieckich geszefci-

rzy, dziwiąc się tolerancji, z jaką spotykają się te praktyki na szkodę skarbu polskiego. Wprawdzie jęki i przekleństwa maltretowanych przez kapitalistycznych plantatorów górnośląskich robotników i ich rodzin napelniają dziś całą Polskę.

„Sielanki” kapitalistyczno-sanacyjnej” nie nie potrafiło zamącić!

Niema nikogo, kto by wobec potentatów przemysłowych umiał zdobyć się na jakąś energję, poskromić ich niszczycielskie w stosunku do G. Śląska praktyki i przypomnieć im, że poza ich brudnymi geszefitami są jeszcze inne ważniejsze względy, jak np. interes gospodarczy kraju, lub np. polityczny, państwowy interes w tej specjalnie dzielnicy Polski!

Nie dość na tem! Bo przecież spekulanci kapitalistyczni, z całą swobodą wywożący za granicę zyski na G. Śląsku zbijane, korzystają z najrozmaitszych ulg, prolongat, premij i gwarancyj za obstalunki zagraniczne...

„Lewjatan”, dzięki swemu sojusznictwu z „ideologją”, o wszystko umiał się postarać!

Tymczasem na G. Śląsku dzień w dzień nowe setki ludzi wylatują na bruk i dzień w dzień zamykają się bramy różnych warsztatów pracy. I ta, jak się mówi „przemysłowa perła” Polski, przemienia się coraz szybciej w jedną... ruinę!

A o bezbrzeżnej nędzy, jaka — wśród krezusowych dygnitarskich dochodów! — tamtejszą ludność robotniczą dziesiątkuje, może mieć wyobrażenie tylko ten, kto tę nędzę na własne oglądał oczy.

Na tem tle wiadomości o praktykach koncernu Flicka brzmią poprostu aż niesamowicie.

Ultra „sanacyjny” i prorządowy „Czerwoniak” do wiadomości powyższej taką dodaje uwagę:

„Doprawdy czas najwyższy zrobić porządek z bezczelnymi kapitalistami niemieckimi, hasającymi od tyłu lat na doli polskiego robotnika i DOJĄCYMI RZĄD zapomocą ZAPOMÓG, PREMIJ WYWOZOWYCH itp.”.

Czy ci, do których apel ów jest skierowany, zajmą się istotnie poważniej losami G. Śląska?!

Czy nasz „silny czynnik” dobierze się do skóry różnym Flickom, czy też nie dopuści do tego „współpraca” z Flickiem filarów BB?!

Czy nie przydałaby się np. ustawa o kontroli nad produkcją?!

## 10 miesięcy sądów doraźnych

Dr. Józef Loos.

EMIL ZOLA

## BEZROBOCIE

(Dokończenie)

III.

Tymczasem żona robotnika zeszła po schodach na dół, podczas gdy mała śpi na górze; stoi teraz przed bramą domu w oczekiwaniu, chude ciało kobiety okrywa cienka perkalowa suknia. Drży pod tchnieniem mroźnego wiatru, który pędząc w dół ulicy, zamiata ją z łoskotem.

Nie ma ona już nic w domu, wszystko musiała zanieść do banku zastawniczego. Ośm dni braku pracy wystarczyło do wypróżnienia mieszkania. Wczoraj wieczór sprzedała ostatnią poduszkę tandejarzowi, łóżko już dawno poszło tą samą drogą; pozostaje teraz jeszcze tylko kołdra. Powiesiła ją przed okno, by nie ciągnęło przez nie zimne powietrze, bo mała tak silnie kaszle. Nie mówiąc nic mężowi, szukała i ona za robotą. Ale brak pracy dotknął kobiety jeszcze o wiele srożej, niżli mężczyzn.

W tym nędznym domu mieszka jeszcze dużo nieszczęśliwych, którzy często po nocach wzdychają. Jedną sąsiadkę spotkała dopiero co tam na dole na rogu ulicy... druga umarła, inna znikła...

Na szczęście ma ona poczciwego, dobrego męża, który nie pije; Mogłaby nawet żyć z nim i z dzieckiem wcale znośnie, gdyby im „martwy sezon” nie był odebrał roboty, a z nią i ich malutkiego mienia. Kredyt wyczerpany, winna jest piekarzowi, kramarzowi, przekupce i nie śmie nawet przejść koło ich kramików.

Popołudniu poszła do siostry prosić ją o 20 sous; ale zastała i tam taką wielką nędzę, że nie mogąc słowa wydobyć, zalała się łzami. Płakały jeszcze długo, potem obie wraz z siostrą. Przy odejściu obiecała jej przynieść kawałek chleba, jeśliby jej mąż przyniósł coś do domu.

Męża nie widać. Deszcz leje jak z cebra tak, że kobieta musi chronić się do sieni. Pada dużymi kroplami, które na wskrós przemaczają jej nędzne odzienie. Ogarnia ją niecierpliwość tak, że mimo słoty wybiega, spieszy aż na róg ulicy, w nadziei, że w dali ujrzy na gościńcu oczekiwanego. Kiedy wraca, jest cała zmokła. Osusza wilgotne włosy rękomą. Czeka znowu cierpliwie, a dreszcze febryczne wstrząsają od czasu do czasu jej ciałem.

Przechodnie trącają ją często. Stara się zajmować jak najmniej miejsca, by nikomu nie być w drodze. Mężczyźni zagląдают jej śmiało w twarz. Czuje, jak przez chwilę gorący oddech musnął jej szyję. Wielki czyhający Paryż, ulica pełna błota ze swem jaskrawym oświetleniem, turkotem wozów — wszystko zdaje się ją porywać i usiłuje wtrącić do rynsztoka. Jest głodna, a więc oddana na pastwę pierwszemu lepszemu... Tam naprzeciwko jest sklep piekarza i ona myśli o małej, śpiącej tam na górze.

Wreszcie, gdy mąż nakoniec nadchodzi, złamana nędzą, chwiejnym krokiem, posuwając się wzdłuż domów, wtedy rzuca się ku niemu i patrzy nań z obawą.

„No?” — szepcze prawie niesłyszalnie.

On nie odpowiada, spuszcza głowę. Wtedy ona

idzie na górę; jej oblicze blade i sztywne jak u trupa.

IV.

Mała już śpi. Obudziła się i patrzy zamyślona na kawałek świeczki, który za chwilę zgaśnie na stole. Serce ścisła się ze zgrozy, gdy się spojrzy w twarzyczkę tej siedmioletniej dziewczynki o zwiędłych, poważnych rysach, które nadają jej z pozoru wygląd o wiele ponad jej wiek dojrzałszy.

Mała siedzi na krawędzi skrzyni, służącej jej za łóżko. Nagie, drżące z zimna nóżki zwisają. Chudem, chorobliwo-bladem rączkami podciąga gałgany, stanowiące jej okrycie na piersi. Czuje tu żar, któryby tak rada przytłumiła. Siedzi i myśli...

Nigdy nie posiadała zabawek. Do szkoły nie może chodzić, bo nie ma trzewików. Przypomina sobie, że gdy jeszcze była mniejsza, wyprowadzała ją matka dość często na słońce. Ale to było już dawno. Musieli się wyprowadzić z ówczesnego swego mieszkania i dotąd zdaje się jej, jakoby lodowe zimno panowało w tym wielkim domu, który teraz zamieszkuje. Od owego czasu nie była też już nigdy zadowolona, zawsze była głodna.

Czy wszyscy ludzie głodują? — Usiłowała przyzwyczaić się do tego, ale nie mogła. — Mniema, że jest jeszcze za mała, że musi urosnąć, by tego dokazać. Matka to wie z pewnością... gdyby się tak odważyć, gdyby tak zapytać, kto ją to na świat wysłał, aby głodowała?

A potem, jak tu wstrętnie! Ogląda okno, przed którym wisi kołdra, nagie ściany, połamane

## Wymowna ankieta

„TAJNY DETEKTYW“ W RĘKACH DZIECI

„Nasz Głos“, organ „Związku nauczycielstwa polskiego“ ogłosił w Nr. 6 wyniki ankiety o czytelnictwie „Tajnego detektywa“ w szkołach powszechnych i wydzielonych miast Poznania. Zestawienia dokonał p. Stanisław Macnikiewicz.

Lekturze „Taj. Det.“ oddają się przeważnie dzieci zanedbujące się w nauce. „Największe nasilenie czytelnictwa“ — mowa tu wciąż o „Detektywie“ — „objawia się w latach od 10—12 r., w klasach mniej więcej IV i V szkoły powszechnej i I i II szkoły wydzielonej — większe u chłopców, niż u dziewcząt“ (zwywaj dwukrotnie).

Cóż w tem piśmiidle tak interesuje chłopców? Odpowiedzi ich są bardzo charakterystyczne. — „Paczę (patrze), czy znowu niema jakiegoś wstępnego zabójstwa“. Innego interesują samobójstwa. Jeden dziesięcioletek pisze: „Najwięcej podobają mi się morderstwa“. Starszy o rok pisze: „Najwięcej interesują mnie mordy, kradzież i samobójstwa“. Jedenastoletnia dziewczę jest ciekawe, „jak zabijają“. Inna, 10-letnia dziewczynka, pisze: „W tej gazecie najciekawsze jest, jak jeden pan zabił dwie dziewczynki“.

Tyle ankieta... Oczywiście, zachęta dla brania do rąk tego szkodliwego wydawnictwa są dla dzieci obrazki. Za obrazkami idą podpisy wyjaśniające, lub krótsze opisy. Dziecko rozsmakowuje się w takim kłoczonym czytelnictwie, wchłania w siebie wszelkie obrazy okrucieństw, oswaja się z wszelką ohydą, nabiera automatycznie przeświadczenia, jak szerokie kręgi zatacza zbrodnia, skoro piśmiidle całe w tem się plawi.

Wczoraj staraliśmy się przedstawić te spustoszenia, jakie wśród niedorostków powoduje lektura takich szmat kryminalnych; jaką wśród duchowo mniej rozwiniętych, a żądnych przygód i ryzyka jednostek wywołuje to wprost propagandę bandytyzmu!

Nie zapominajmy, że młodzież, zanim wprężą się do prawdziwego uczestnictwa w życiu społeczeństwa urządzi sobie nieraz i chętnie teatr życia — na podstawie takiego scenariusza, jaki jej w znacznym stopniu dostarczyła własna lektura lub słuchy o tem, co jest wśród jej rówieśników rozchwytywane, co jest w danym momencie modą.

Niektórzy poprzestają na tem, że interesują się teoretycznie — „modnemi“ w ich środowisku tematami. Niektórzy próbują zostać czynnymi aktorami i wtedy — jak w wypadkach, które rozpatrywaliśmy, zaczynają stawiać pierwsze kroki, jako bandyci.

Taki adept bandytyzmu, jak wskazywaliśmy wczoraj, bez wahania strzela do człowieka — strzela poprostu dla popisu, aby pokazać, że przewyciężył wszelkie skrupuły i opory wewnętrzne, że ręka mu nie zdręży, że godzin jest zostać heroldem w swojej okolicy!

Nie wiemy, jak długo studjowali młodociani

sprzęty, całą grozę poddasza, do którego wprowadziła się wraz z brakiem roboty rozpacz. Zdaje się małej, że śniła raz o ciepłych pokojach, ozdobionych pięknie, lśniącem meblami. Zamyka oczy, by obrazy owego snu na nowo w swej duszy wywołać. I poprzez wół przymknięte powieki widzi, jak blask świecy rozszerzył się w ogromny krąg lśniący złoście, w któryby chciała wejść. Ale burza huczy na dworze. Wpada przez okno silny powiew wichru, że ona aż się kurczy pod napadem kaszlu. Oczy ma pełne łez.

Dawniej bała się, gdy ją zostawiono samą; teraz nie zna już strachu, stało jej się to obojętnem. Ponieważ od wczorajszego wieczoru nie dostała jeść, więc sądzi, że matka poszła po chleb. Ta myśl uradowała ją znowu. Połamie sobie chleb na drobne kawałeczki i będzie je zjadać powoli jeden po drugim.

Matka weszła. Ojciec zamknął drzwi. Mała patrzy, widocznie zdziwiona, na puste ręce obojga. A gdy nic nie mówią, wola po chwili płacząc: „Jestem głodna, jestem głodna!“

Ojciec siedzi w kącie, z twarzą ukrytą w dłoniach; siedzi tak długo, jakby zdruzgotany. Matka powstrzymała łzy i chce małą na nowo ułożyć w jej posłaniu. Okrywa ją wszystkimi galanami, jakie jeszcze posiada w mieszkaniu, mówi jej, że powinna być rozsądnym dzieckiem i zasnąć. Ale dziecię, które dzwoni zębami w febrycznym dreszczu i czuje jak jego piersi trawi ogień, staje się śmielsze. Wiesza się u szyi matki; a potem pyta z cicha:

„Powiedz mi mamo, dlaczego to musimy być głodni?“

„Dlaczego musimy być głodni?“

bandyci z „Klubu Tajnej Ręki“ — „Tajnego Detektywa“ — aż doszli do zatraty wszelkich pojęć etycznych. Możemy jednak z niepokojem myśleć o tej dziatwie, która niemal, że od elementarza przechodzi do czytania wstępnego wydawnictwa „Pałacu prasy“. Co bowiem wyrósł może z tej dziatwy — z tych malców, już wczytujących się w opisy zabójstw i samobójstw, z tych dziewczyniek, gorączkowo śledzących sceny jakiegoś zapewne mordu lubieżnego, popełnionego na ich rówieśnicach?

Można ochronić dziatwę przed ospą za pomocą szczepienia, lecz tam, gdzie rodzice nie mają czasu wglądania i kierowania każdym krokiem dziecka, jak je ochronić przed jadem, sączonym przez piśmiidle, woiskające się wszędzie, a żyjące z najgorszej sensacji? Wszak działa ono nie w jakimś małym promieniu — roznosi się po całym kraju i tworzy tak znaczne złoża, że — wśród małych dzieci nawet! — daje materiał dość obfity, ażeby móc w ich gronie przeprowadzać ankiety — zbierać odpowiedzi na pytania, co je najbardziej nęci?

Zachodzi jednak pytanie, czy forma ankiety jest wobec tych małych konsumentów zbrodniczej literatury wskazana? Prawda, że tą drogą osiąga nauczycielstwo dane o tem, jaki zasięg

wśród dziatwy posiada lektura, tak nieodpowiednia, zwłaszcza dla jej wieku! Ale bądź co bądź tą drogą zarazem przez pobudzenie dzieci do rozmów na temat zadanych im pytań — stwarza się reklamę temu wstępnemu piśmiidle, budzi się może zainteresowanie doń i wśród takich dzieci, które nie miały go w rękach. Te dzieci w swojej naiwności mogą się czuć ewentualnie upośledzone, czy zawstyżone, że nie znają tego, co tworzy przedmiot zapytań nauczyciela pod adresem bardziej uświadomionych na tym punkcie. Działa ma ambicję życiostawczą. Rozumie się, iż szkoła nie poprzestanie na ankiecie, iż zapewne zajmie się wyjaśnianiem dziatwie i rodzicom, iż jest to piśmiidle, którego strzec się należy, jak zarazy, ale nie jest rzeczą łatwą wadka z brudem tak rozpowszechniającym się.

Nie mamy tu — w Krakowie — takiego ogniska deprawacji, jakiem w stolicy okazała się BBS Jaworowskiego — zato przypadek naszemu miastu ten przykry los, że stało się gniazdem innego brudu.

Jedna jeszcze uwaga: nie stawiamy na jednym poziomie „kuplerskich ogłoszeń“ „Kurjerka“ z „Detektywem“.

„Kurjerek“ pośredniczy pomiędzy jednostkami, które uważają drogę ogłoszeń za dogodniejszą dla siebie — jest tylko faktorem.

„Tajny Detektyw“ jest instruktorem, jest siewcą złego ziarna wśród małych dzieci nawet.

## Kreugerowskie metody

WYNIK ŚLEDZTWA W AFERZE KREUGERA

Ze Sztokholmu donoszą: Dochodzenia policji w sprawie afery Kreugera wydołyby na światło dzienne charakterystyczne metody jego postępowania. Okazało się przede wszystkim, że Kreuger sfałszował zaświadczenie depozytowe na 1,180,850 akcji włoskiego Towarzystwa, Fabbriche Riunite di Fiammiferi, z podpisem włoskiego ministra Boselli.

Śledztwo w Continental Investment wykazało, że już pierwszy bilans tego towarzystwa w roku 1923 został sfałszowany. W czerwcu 1926 roku Continental Investment postawiło do dyspozycji p. Henborgowi w Brukseli 5 milionów franków na zakup belgijskich, a pp.: de la Periere i Pansinet na zakup włoskich fabryk. Ponieważ zrazu nie było rzeczą możliwą zakupić akcji włoskich Fabbriche Riunite di Fiammiferi, Kreuger wydał polecenie zakupu najpierw mniejszych fabryk na nazwiska tych panów. Przy końcu roku 1926 wydano na to 36,40 milionów franków.

Z początkiem roku 1926 dyrektor Cederschioeld został wysłany do Rzymu, aby zaofiarować rządowi włoskiemu pożyczkę w wysokości 40—45 milionów dolarów. Rokowania nie dały jednak wyniku. Wysłannik Kreugera dowiedział się równocześnie, że rząd włoski nie zamierza zmieniać swej umowy z fabrykami włoskimi. Mimo to zakupiono 113.165 akcji FRF.

W czasie przesłuchania dyr. Littorin zeznał, że poraz pierwszy usłyszał nazwę Continental In-

vestment w jesieni 1923 roku w związku z założeniem International Match Corporation. Kreuger mianowicie dał znać z Ameryki, że Towarzystwo to ma objąć część akcji IMC. Później Littorin został wybrany do zarządu Continental Investment, nie wie jednak dokładnie, kiedy i czy wogóle go o tem zawiadomiono. Sądzi on, iż Kreuger mu oświadczył, że Towarzystwo służy do ukrywania wielkich zysków. Zebrań zarządu nie było. Kreuger zwykle po powrocie ze swych podróży opowiada kilka szczegółów o zawartych transakcjach. Protokoły były często antydatowane. O interesach włoskich Littorin prawie nic nie wie. Miał on zwyczaj podpisywać przedkładane mu protokoły bez czytania. Zarówno on, jak i dyr. Jung, nie nie wiedzą o polskich kontraktach.

Również i doradca prawny, adw. Engellau, zeznał w czasie śledztwa, że podpisywał na ślepo wszystko, co mu przedkładał Kreuger. Miał on wrażenie, że Kreuger nie życzył sobie, aby ktokolwiek, stojący z zewnątrz, miał cośkolwiek wiedzieć o tajemnicach koncernu. Radca prawny koncernu Kreugera uważał się zatem za osobę postronną.

Podobnie czynili wszyscy dyrektorzy. Jedynym „wtajemniczonym“ był sam Kreuger. Nikt nie odważał się mu przeciwstawić. Uważano go za nieomylnego. Jeśli któryś z nich postawił jakieś pytanie, otrzymywał wyraźną odprawę.

## Z życia robotniczego

ROBOTNICZY MIEJSCY W TARNOWIE W OBRONIE SWOICH PRAW

W niedzielę 17 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Tarnowie staraniem Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej zgromadzenie robotników miejskich.

Zgromadzenie zagał tow. Karol Nowak. Do prezydium zostali powołani tow. Rybczak, Stefański, Szydłowska i Patula.

Przy wypełnionej po brzegi sali przemawiali tow. dr. Adam Szumski, Sit i Nowak, którzy wykazali w swoich przemówieniach nieudolną i niszczycielską gospodarkę sanacji w tarnowskim magistracie. Za zgodą przedstawicieli ZZZ, którzy mają czelność zwać się przedstawicielami robotników, obniża komisaryczny magistrat płace robotnikom, które doszły już do 1 zł. 50 gr. dziennie i redukują dni pracy do 14 dni w miesiącu. Tylko Związek pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, może stanąć w obronie praw robotników, które ci sobie za czasów samorządów wywalczyli, a które teraz sanacyjno-komisaryczny magistrat im odbiera.

Robotnicy miejscy darzyli mówców rzesistemi oklaskami, za ich nieugiętą i nieustępliwą walkę z sanacją o prawa robotnicze. W końcu odczytano następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy i pracownicy miejscy w Tarnowie 1) protestują przeciw ustawicznemu redukowaniu dni pracy i domagają się zatrudnienia ich przez pełny tydzień roboczy, — 2) protestują przeciw bezustannemu obniżaniu poborów, które — skutkiem jednoczesnej redukcji dni pracy, straciły robotników miejskich na poziom, uniemożliwiający ludzką egzystencję, wyżywienie i utrzymanie rodziny, — 3) protestują przeciw zaleganiu z wypłatami, co powtarza się raz po raz i stwarza dla niskozarabiających i z konieczności zadłużonych robotników miejskich sytuację niemożliwą do zniesienia, — 4) protestują przeciw nowej ustawie o Funduszu bezrobocia, która sezonowym robotnikom miejskim odbiera wszelką pomoc ustawową w nadchodzącej zimie, — 5) domagają się ustawy o ubezpieczeniu na starość, by starzy i wypracowani robotnicy miejscy mieli po zredukowaniu zapewniony kawałek chleba a nie musieli uciekać się do kija żebraczego jak obecnie, — 6) domagają się rozpisania wyborów do rady miejskiej na podstawie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego, w tem przekonaniu, że jedynie rada miejska odpowiadająca woli ludności potrafi uporządkować gospodarkę gminną, — 7) postanawiają wstąpić masowo do klasowego Związku pracowników komunalnych i instytucji użyt. publ. w

Polsce, oddział w Tarnowie, — 8) żądają potrącania im składek do związku z poborów służbowych, po podpisaniu stosownej deklaracji, — 9) żądają prawa wywieszania ogłoszeń związkowych w zakładach i miejscach pracy, — 10) żądają dla delegatów związkowych prawa do interwencji w godzinach służbowych u władz miejskich, — 11) wzywają robotników miejskich do opuszczenia związków białych i żółtych.

Rezolucję powyższą uchwalono jednogłośnie. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

## Polska chce przystąpić do paktu zaufania

Londyn, 19 lipca. Ambasador polski w Londynie wręczył wczoraj w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której rząd polski wyraża gotowość przystąpienia do francusko-angielskiego paktu zaufania. „Daily Telegraph” donosi, że podobną notę wręczył ambasador polski w Paryżu również francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

## Mały feljeton

### NA DALEKIM CICHYM FJORDZIE....

Kto w życiu swoim na własne oczy nie oglądał fjordów norweskich, ten ani w przybliżeniu nie zdola sobie z opisów wyrobić wyobrażenia o pięknie i uroku tamtejszego krajobrazu. Czar i majestat, kształt i koloryt tych języków morskich, obrzeżonych niebotycznymi skałami, wywierają potężne wrażenie i wytwarzają sugestywny nastrój.

....Na pokład parowca wycieczkowego wyniósł się tłum turystów, barwny jasnymi strojami eleganckich pań. Na przednim pokładzie grupa, złożona z czterech turystów, prowadziła ożywioną rozmowę:

— Jak tu pięknie! Chwała Bogu, że jestem tu zdala od Krakowa, że nie słyszę uragań, nie czytam napaści....

— Tak panu dokuczyciło?

— Nie macie panowie pojęcia, jak mi dogryzają ustawicznie, atakują mnie, przezywają „gackiem cmentarnym”....

— No, nie myśl pan, że my mamy mniej przykrości. Nie trzeba sobie tego brać do serca... Oto, np. kolega uciekł tu na fjordy, aby nie słyszeć przekleństw nauczycieli....

— Cóż ty mi wypominasz nauczycieli?! Myślisz, że twój listonosze ciebie błogosławią?...

— Nie kłujcie się wzajem, szkoda mącić radość życia, gdy jesteśmy w tym wyjątkowym położeniu, że możemy się nią sycić, nie oglądając się na nic i na nikogo. Komu się to nie podoba, temu każemy potać kości i basta.

— Istotnie, jesteśmy szczęśliwi, że nie dotyka nas kryzys, nie rujnują nas redukcje, stać na takie walcacje....

— Rzeczywiście! Nie psujmy sobie humoru, używajmy życia, póki czas!

— Póki czas! Dobrze, żeśmy się teraz wybrali na tę cudną wycieczkę. Na przyszły rok jużbyśmy nie mogli....

— Na przyszły rok... będzie z nami gorzej....

— Za rok o tej porze będziemy może... nad Bugiem....

— Eee, coż za pesymizm! Jakos się wykremimy....

— No, gdy wszystko się zawali....

— Więc tembardziej nie psujmy sobie humorów, nie myślimy o przyszłości, wyciśniemy z życia całą jego radość, dopóki jesteśmy gorą....

— A gdy się to skończy i trzeba będzie spać kawałki manatki....

— To wtedy będzie czas się trapić....

— Teraz niech się trapią inni.

— Ci, którym jest źle. Nam jest dobrze.

— A zatem cieszymy się z uśmiechu losu, po nas niech potop przyjdzie....

## LISTY Z KRAJU

Oświęcim, 18 lipca.

### „RADOSNA TWORCZOŚĆ” WŚRÓD UCHODZCÓW ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Baraki w Oświęcimiu zamieszkują od szeregu lat ludzie, którzy walcząc w obronie polskości na Śląsku Cieszyńskim, zostali w czasie plebiscytu przez bojówki czeskie wyrzuceni brutalnie ze swoich siedzib i warsztatów pracy, pozostawiając na lasce wroga całe mienie, swą krwawicę, jaką przez szereg lat zdobywali twardą i ciężką pracą w kopalni lub w fabryce. Są to przeważnie robotnicy, którzy wiernie stali pod czerwonymi znakami socjalizmu.

Ludzie ci, w przeważnej części przepracowawszy przez szereg lat w kopalniach, ze względu na swój podeszły wiek, nie mogli w Polsce znaleźć dla siebie odpowiedniej pracy, a obecny kryzys spowodował, że ludzie ci znaleźli się w najskrajniejszej nędzy i niedostatku.

Rząd polski, nie mogąc z wiadomych powodów dać odpowiedniego odszkodowania za poniesione straty, udzielał od czasu do czasu najbardziej szarym, t. j. wdowom i starcom, skromnych zapomóg, wynoszących nie więcej jak 10 złotych.

Otóż miejscowa „elita” sanacyjna, z niejakim p. Rudolfem Pocięchą na czele, niedokończonym „sluchaczem praw”, synem górnik, niedoświadczonym młodzieńcem, a równocześnie prezesem związku uchodźców wraz z p. Rudolfem Halaburdą, kierownikiem państwowego urzędu pośrednictwa pracy, a równocześnie prezesem miejscowego „strzelca”, postanowili skorzystać z laski rządu i za pośrednictwem wymienionych zapomóg urządzić nagomkę do związków sanacyjnych, przeznaczając zapomogi tym, którzy zdecydowanie stoją po stronie sanacji, nie oglądając się na tych, którzy zapomogi takiej prawdziwie potrzebują. W swej gorliwości sanacyjnej posunęli się tak daleko, że ostatnio przyznali zapomogę z funduszy państwowych w dość poważnej sumie człowiekowi, który jest na posadzie państwowej, i w dodatku pobiera aż dwie emerytury, a pozostawiając na uboczu ludzi żyjących w straszliwej nędzy. Mieszkańcy oburzeni są, z powodu tak niesłychanego postępowania sanatorów, szafujących groszem publicznym w tak niesprawiedliwy sposób.

Nie dość na tem. Tenże p. Pocięcha oświadczył, że otrzymał od odpowiedniego referenta z województwa polecenie, że o ile który z uchodźców Śląska Cieszyńskiego staje się niewygodny, ma niezwłocznie donieść o tem, a taki zostanie natychmiast z baraków wydalony! Wobec tego „pan prezes” sądzi, że jest postrachem, panem życia i śmierci dla tych, którzy nie chcą sympatyzować z sanacją.

Na uwagę zasługuje też tutejszy urząd pośrednictwa pracy, który ma dozór nad tutejszym obozem. Oto, kiedy interesant wstąpi do wspomnianego urzędu, zastaje tam liczne towarzystwo radzących pewnie, jakby dokuczyć mieszkańcom, nie należącym do BB.

Całą odpowiedzialność za te stosunki ponosi radca wydziału opieki społecz. województwa Bandurowski, który wiedząc o tych stosunkach, zamiast pociągnąć winnych do odpowiedzialności, grozi jeszcze zwracającym się z zażaleniami. Wobec tego, zwracamy się do czynników kompetentnych, aby zajęli się bliżej niesłychanymi stosunkami, panującymi w obozie uchodźców i winnych pociągnęli do odpowiedzialności. P. radcę prosimy, ażeby, zamiast pogroźek, zarządził co należy, by kres położyć tym, wołającym o pomstę do nieba stosunkom.

— 0 0 0 —

Kolbuszowa, 18 lipca.

### STAROSTA KOLBUSZOWSKI PRZED SĄDEM

Dnia 17 czerwca odbyła się w sądzie grodzkim w Kolbuszowej rozprawa przeciw staroście kolbuszowskiemu, p. dr. Janowi Pomiankowskiemu, o obrazę czci, na skutek skargi stróża szkolnego z Majdanu, którego — według skargi — p. starosta raczył potraktować słowami: „tyś psiakrew dobrze kręcił tem drzewem, złodzieju”. A było to w czasie urzędowania p. starosty w budynku gminnym w Majdanie, przy lustracji rachunków. Dzięki zeznaniom zaprzysiężonych świadków, a to p. inspektora szkolnego Tomanka, który sobie słów obraźliwych p. starosty nie mógł przypomnieć, oraz p. Władysława Dobrowolskiego, sekretarza rady powiatowej w Kolbuszowej, który zeznał, że p. starosta słów tych nie użył (p. Dobrowolski nie dosłyszy) oskarżonego sąd uwolnił.

Jak wszyscy przed p. Pomiankowskim drżą, świadczy fakt, że żaden z adwokatów kolbuszowskich nie chciał przyjąć zastępstwa oskarżyciela prywatnego, w związku z tem jeden odważniejszy żądał aż 100 złotych za stawienie na terminie. — Znalazł się odważny, niejaki Magda, pisarz gmin-

ny, który za oskarżyciela, jako jego pełnomocnik, na rozprawie stanął. Ale też p. Magda z posady pisarza gminnego został usunięty.

Prawą ręką w tem dziele był instruktor rolniczy przy wydziale powiatowym w Kolbuszowej, niejaki p. Franz Ingram, który był już poczmistrzem w Dzikowcu, a politycznie i piastowcem i stapińszczykiem, a najlepiej opłaciła mu się sanacja.

Pan ten zakupił kilkumorgową realność tuż pod Kolbuszową, na której buduje folwarczek. Dziś p. Ingram głośno powiada, że władza musi swej powagi bronić, choćby się nawet miała od ustawy odchylić! P. Ingram musi się widzieć czasami od ustawy odchylić, bo jakże ustawę ma zachować ten, kto jako instruktor rolnictwa, musi się bawić w lustratora gospodarki gminnej na polecenie starosty.

Nie dziwi się też temu nikt, bo jeśli archeolog może być ministrem reform rolnych, sędzia ministrem skarbu, generał dyrektorem banku, djabeł księdzem, to i p. Ingram może być lustratorem....

Jak się strzeże dobra gmin, to dowód mamy w tem, że w gminie Widelka, rada gminna oddaliła pisarza za nadużycia, a tu odręcznym ukazem polecono go zatrzymać i trzeba było dopiero drogą rekursu bronić uchwały rady gminnej.

I jeszcze taki fakt: W wydziale powiatowym użyto około 20 tysięcy złotych, należnych gminom z tytułu podatku od przeniesienia własności, na cele wydziału (pensje urzędnicze), bo takie dziś na wydział wydatki, a gminy robiły bokami, nie mając z czego pokryć bieżących wydatków.

A jak wyglądają oszczędności w powiecie? — Benzyna, smary i zużycie auta, dla osobistych celów. Wiemy, że weselej można się zabić w Rzeszowie czy w Krakowie, ale kto na „bibki” lasy, niechaj ze swojej kieszeni pokrywa wydatki, a nie jeździ na koszt publiczny.

Zdałaby się nareszcie jakaś kontrola nad samorządowymi autami. Kolbuszowianin.

— 0 0 0 —

Nadwórna, 18 lipca.

### SAMOBÓJSTWO KSIĘDZA

We środę 13 lipca grecko-katolicki ks. wikary Iwan Charuk przeciął sobie brzytwą tętnicę na szyi i z upływem krwi umarł. Samobójstwa dokonał w swoim mieszkaniu prywatnym, przygotowaawszy dla siebie śmiertelne posłanie tak, by nawet krwią nie poplamiał podłogi.

Z pozostawionych listów ks. Charuka stwierdzono, że do samobójstwa doprowadziło go przeniesienie do parafji takiej, gdzie właściwie ksiądz nie ma co robić, ani z czego żyć. O to przeniesienie miał się postarać nielubiany tu proboszcz ksiądz Iwan Lucyk, „szambelan papieski”, cieszący się poparciem biskupa. Ks. Charuk miał opinię życzliwego dla parafjan kapłana, był jakby uosobieniem dobroci i łagodności wobec niezycznego i szorstkiego proboszcza.

Dogorywającego ks. Charuka odwiedził do Stanisławowa, dokąd w drodze zmarł. W ten sposób uniknęli zainteresowani pogrzebu w Nadwórnej, z którego proboszcz ks. Lucyk nie miałby już po co wracać na probostwo, albowiem opinia publiczna domaga się usunięcia znienawidzonego „parocha”.

## Z kraju i ze świata

NOWE ZNACZKI POCZTOWE. W związku z ostatnimi zmianami w taryfie pocztowej i wynikającymi stąd zapotrzebowaniami na nowe wartości znaczków pocztowych, ministerstwo poczty podejmuje druk szeregu nowych znaczków. Wydane mają być znaczki wartości 20, 30 i 60 gr.

ZAGADKOWY POŻAR PAŃSTWOWEGO TARTAKU W WOROCHCIE. Z Worochty piszą nam: W dniu 9 lipca spłonął doszczętnie państwowy tartak w Worochcie wśród okoliczności, świadczących, że ogień podłożono, przyczem środki ratownicze przygotowano w sposób umożliwiający gaszenie pożaru. Tartak prowadzono pod zarządem państwowym i nie ulega kwestji, iż w likwidacji tego przedsięwzięcia zainteresowani są ci, którzy „wykazują”, iż przemysł drzewny przynosi im tylko straty. Zarząd państwowego tartaku w Worochcie był dla firm dzieł zawiązyjących tartaki państwowe w dolinie Prutu bardzo niewygodnym, bo wykazywał właściwie korzyści, jakie można osiągnąć w przemyśle drzewnym pomimo nawet kryzysu. Urzędnicy spalonego tartaku i robotnicy zgłosili gotowość pracy w czasie odbudowy tartaku za bardzo minimalnym wynagrodzeniem, by tylko odnowić jak najrychlej działalność przedsiębiorstwa.

**SERJA SENSACYJNYCH PROCESÓW W WARSZAWIE.** Władze sądowo-słedcze kończą obecnie dochodzenia w kilku sensacyjnych sprawach, które znajdują się na wokandzie sądowej w m. wrześniu br. Na ukończeniu znajdują się śledztwa w głośnej aferze Kwinty, w sprawie Wabia-Wabińskiego — jubilara z hotelu Europejskiego oraz w znanej aferze masowego podrabiania 5-cio złotych przez b. przodownika policji Bromberga i 30 jego współników.

**ZGON ANNY PERNERSTORFER.** W sobotę 16 bm. zmarła w Wiedniu w 79 roku życia wdowa po długoletnim przywódcy austriackiej partii socjalistycznej Engelbercie Pernerstorferze. Zgon tej ogólnie szanowanej staruszki przypomina wypadek z przed 40 laty przypominający żywo wyuczyny naszych nieznanych sprawców. Gdy Pernerstorfer, jeszcze jako poseł demokratyczny napiętnował w parlamencie niegodne zachowanie się arcyksięcia Ottona, synowca cesarza, który spotkawszy w czasie konnej przejażdżki orszak pogrzebowy przesadził koniem trumnę, „oburzony” arcyksiężę wysłał trzech oficerów, którzy ze szpicrutami w rękach wpadli do mieszkania Pernerstorfera aby go „ukarać”. Wszakże napadnięty i jego żona uzbrojeni w szcztokę do zmiatania i trzepaczkę zdolali obić napastników i porzucić ich ze schodów z pokrwawionymi nosami, mimo że było ich trzech mężczyzn na jednego mężczyznę i jedną kobietę. Czytelnikom naszym najdziwniejszym wyda się to, że Pernerstorferowie nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, ani skazani za „uszkodzenie ciała” tych poprzedników „nieznanych sprawców”.

## TELEGRAMY

—0—

### PAKT O NIEAGRESJI MIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI

Genewa, 19 lipca. Rokowania między ministrem Zaleskim a komisarzem Litwinowem w sprawie paktu o nieagresji doprowadziły do porozumienia, na podstawie którego pakt zostanie podpisany w Moskwie w ciągu najbliższych 14 dni. Rząd polski oświadczył gotowość podpisania paktu, zastrzegł sobie jednak, że nie przedłoży paktu tego Sejmowi do ratyfikacji przed zimą, aby dać Rumunji możliwość podpisania z Sowietami podobnego paktu.

### OPLATY NA „FUNDUSZ POMOCY BEZROBOTNYM”

Warszawa, 19 lipca (tel. wł.). Przygotowany przez rząd dekret o nowych opłatach przymusowych na rzecz „funduszu pomocy bezrobotnym” przewiduje pobieranie specjalnych opłat od gazu i żarówek. Od żarówek opłata wynosić będzie 20 gr., od sztuki i pobierana będzie przy sprzedaży, w sklepie. Opłata ta może wpłynąć na podrożenie żarówek. Co od opłat od gazu, to opłaty te będą pobierane od każdego rachunku za spożycie gazu w mieszkaniach prywatnych, przy czym wysokość opłaty będzie uzależniona od wysokości rachunku i nie może przenosić 5%. — Utrzymane być mają opłaty kolejowe i radjowe.

### CZY ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW?

Warszawa, 19 lipca. (Tel. wł.) Jedna z agencji prasowych donosi, że z końcem bieżącego tygodnia spodziewane jest posiedzenie rady ministrów, któremu przewodniczyć będzie wicepremier Zawadzki. Posiedzenie poświęcone będzie ostatecznemu załatwieniu dekretów dotyczących rolnictwa oraz w sprawie noweli do rozporządzenia o lichwie pieniężnej.

Posiedzenie rady ministrów o tyle jest mało prawdopodobne, że prawie wszyscy ministrowie są na urlopiach. Dekrety jednak mają ukazać się w przyszłym tygodniu.

### STAN BEZROBOCIA W POLSCE

Warszawa, 19 lipca (tel. wł.) Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 16 bm. 233.195 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia oznacza spadek liczby bezrobotnych o 6.975.

### NIEUDAŁY LOT KPT. ORLIŃSKIEGO

Warszawa, 19 lipca (tel. wł.). Kapitan Orliński, który dziś rano wystartował do Zurychu, z powodu defektu w silniku zmuszony był wylądować w okolicach Końskich.

## Sąd doraźny o zajścia w powiecie liskim

W czwartek 21 lipca przed sądem doraźnym w Sanoku odbędzie się rozprawa przeciw siedmiu właścicielom: 4 Ukraińcom i 3 Polakom, oskarżonym o udział w zaburzeniach w powiecie liskim. Obronę oskarżonych objęli adwokaci: dr. Bilak z Gródka Jagiellońskiego, senator dr. Zahajkiewicz, dr. Baran z Tarnopola i pozatem miejscowa palestra.

wa palestra.

Ukraińska reprezentacja parlamentarna odbyła posiedzenie, na którym postanowiono interwenjować u władz w sprawie sytuacji w powiecie liskim. Na teren ten wyjechał ruski sanator poseł Baczyński.

—000—

## Zmiany w województwie krakowskim

Kraują wieści, że naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie krakowskim p. Rogowski ma objąć stanowisko starosty w jednym z powiatów województwa pomorskiego.

W jego miejsce szefem wydziału bezpieczeństwa w województwie krakowskim ma zostać dotychczasowy starosta grodzki w Krakowie p. Małaszyński.

### STRAJK W FABRYCE MEBLI GIĘTYCH W RADOMSKU

Radomsk, 19 lipca. (Tel. wł.) W fabryce mebli giętych „Masofia” zastrajkowało 200 robotników, protestując przeciw niewypłacaniu im od 4 tygodni należnych zarobków. Dyrekcja fabryki okazała gotowość zapłacenia połowy należności. Robotnicy postanowili jednak strajkować aż do otrzymania całości należnych pieniędzy.

ma się odbyć w jesieni w Londynie.

### NOWY RZĄD ESTOŃSKI

Tallin, 19 lipca. Dotychczasowy prezydent sejmiku lotewskiego Einbund utworzył dziś nowy rząd, w którego skład wchodzi członkowie partji mieszczańskich i partji agrarnej.

### RUMUŃSKIE WYBORY

Bukareszt, 19 lipca. Ostateczny wynik wyborów do Izby rumuńskiej przedstawia się następująco: Na ogólną liczbę 387 mandatów otrzymała sprawująca obecnie rządu narodowa partja chłop ska, na czele której stoi premier Vajda-Vojvod, 277 mandatów. Partja liberalna Duki, najstarsza partja parlamentu rumuńskiego, która rządziła w Rumunji od 1922 do r. 1928 bez przerwy, zdobyła 28 mandatów. Nowa partja liberalna Bratianu, która odłączyła się od starej partji liberalnej z powodu różnic, jakie wyłoniły się podczas wstępowania na tron obecnego króla Karola, otrzymała 13 mandatów. Partja unji narodowej byłego premiera rumuńskiego prof. Jorgi, która w ostatnim parlamencie była partją najsilniejszą, uzyskała obecnie 5 mandatów. Podział dalszych mandatów jest następujący: partja węgierska 14 mandatów, partja chłopska 12, liga antysemitka 11, stronnictwo agrarne 7, socjalni demokraci 6, zjednoczenie żydowskie 5, straż żelazna 5 i partja ludowa 4 mandaty.

### WOJNA DOMOWA W NIEMCZECH

Berlin, 19 lipca. W szpitalu w Altonie zmarło trzech dalszych ciężko rannych, wobec czego liczba ofiar niedzielnej bójki między komunistami a hitlerowcami w Altonie wzrosła do 15 zabitych.

Berlin, 19 lipca. Pod Strzyglowem na Śląsku niemieckim doszło wczoraj do krwawych starć między komunistami a hitlerowcami, przy czym jedna osoba została zabita, 3 osoby odniosły rany ciężkie, a szereg innych lżejsze. W Wesseling koło Kolonji podczas walki między komunistami a hitlerowcami został pewien robotnik zabity, a 2 osoby odniosły rany ciężkie. — Podczas bójki między komunistami a hitlerowcami w Pile było ogółem 14 osób rannych. Aresztowano 7 osób. — W Hanau napadła grupa hitlerowców na mieszkanie pewnego policjanta, który w obronie własnej oddał szereg strzałów i zabił 2 napastników.

Paryż, 19 lipca. Berliński korespondent „Petit Parisien” pisząc o niedzielnych bójkach w Niemczech stwierdza, że atmosfera wojny domowej w Niemczech jest zjawiskiem naturalnym i oczekiwanym po wydaniu dekretu z 14 czerwca br., który przywrócił do życia armję Hitlera i zezwolił na systematyczne prowokowanie ludności niemieckiej przez umundurowanych narodowych socjalistów. Ta prowokacja prowadzi do gwałtownej reakcji ze strony kół antyfaszystowskich, a przede wszystkim komunistów.

### PROCES O ZAMACH NA DRA LUTHRA

Berlin, 19 lipca. Przed tutejszym sądem ławniczym rozpoczął się dziś proces przeciw adwokatowi drowi Roosenowi i ekonomście Kertscherowi, oskarżonym o dokonanie zamachu na dworcu poczdamskim w dniu 9 kwietnia br. na prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthra. Oskarżeni czyn swój motywują tem, że chcieli w ten sposób

doprowadzić do rozprawy sądowej, aby wykazać szkodliwość działalności Luthra jako prezydenta Banku Rzeszy. Motywy polityczne nie odgrywały żadnej roli. Na wniosek oskarżonych i obrony sąd postanowił obu oskarżonych zwolnić z aresztu prewencyjnego, aby im umożliwić dostarczenie dowodów prawdy.

### PRZED ODROCZENIEM KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 19 lipca. Po przybyciu delegacji francuskiej do Genewy ożywiły się ponownie rozmowy prywatne między poszczególnymi delegacjami w sprawie rezolucji, jaka ma zamknąć pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej. Oprócz konferencji z delegacją angielską i amerykańską Herriot odbył także dłuższą rozmowę z prezydentem konferencji Hendersonem. Jak słyhać, sprawa rozbrojenia na morzu nie będzie w rezolucji poruszona, ponieważ sprawa ta ma być opracowana przez specjalną konferencję pięciu głównych państw morskich tj. Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Japonji, jaka

### NIEDOBÓR PODATKOWY WE FRANCJI

Paryż, 19 lipca. Wpływy podatkowe we Francji za pierwszy kwartał bieżącego roku budżetowego, tj. za kwiecień, maj i czerwiec wynosiły 8 miliardów 569 milionów, czyli były o 679 milionów mniejsze niż przewidywał preliminarz budżetowy. W stosunku do tego samego okresu roku ub. wpływy podatkowe zmniejszyły się o 590 milionów franków.

### RATUNEK „PROMETEUSZA” ZANIECHANY

Paryż, 19 lipca. Dawny szef inżynierji morskiej Faure zapytany przez ministerstwo marynarki o zdanie w sprawie wydobywania na powierzchnię zatopionej łodzi podwodnej „Promethee” oświadczył podobnie jak inżynier angielski Cox, że akcja ta byłaby bardzo trudna i kosztowna i nie dawałaby gwarancji powodzenia. Po tej odpowiedzi należy się spodziewać, że ministerstwo marynarki zaniecha dalszej akcji ratunkowej.

### BELGJA NIE MA ZAMIARÓW INFLACYJNYCH

Bruksela, 19 lipca. Podczas obrad nad sprawą udzielenia rządowi pełnomocnictw kredytowych oświadczył premier Renkin w senacie, że rząd jego nie ma zamiarów inflacyjnych i dlatego nie żąda nieograniczonych pełnomocnictw finansowych.

### ANGIELSKO-IRLANDZKA WOJNA CELNA

Londyn, 19 lipca. Senat irlandzki przyjął wczoraj w drugim czytaniu projekt ustawy upoważniającej rząd do nałożenia specjalnych ceł na towary pochodzenia angielskiego.

### KONFERENCJA IMPERJUM BRYTYJSKIEGO

Londyn, 19 lipca. Delegacja brytyjska na konferencję gospodarczą w Ottawie przybyła dziś do Quebec, witana owacyjnie przez zebraną w porcie ludność. Odpowiadając na powitanie wicepremiera Baldwin oświadczył, że już podczas podróży delegacji brytyjskiej z delegacjami dominjów na pokładzie parowca „Empress of Britain” dokonano wielu prac wstępnych związanych z przyszłymi pracami konferencji gospodarczej.

### RZĄD POWSTAŃCZY W SAO PAOLO WYDAJE WŁASNE BANKNOTY

Paryż, 19 lipca. Wydanie paryskie „Chicago Tribune” dowiaduje się z Rio de Janeiro, że rząd powstańczy w stanie Sao Paolo zamierza wydać własne banknoty dla użytku wewnętrznego.

Z dniem 16 lipca 1932 w lokalu zwinętej restauracji „Hygiena“ przy ul. 3-go Maja 10 pracownicy tejże otworzyli własną restaurację, pókój do śniadań i kuchnię jarską pod firmą „Nowa Higjena“

Spółdz. z ogr. odpow.

**Ceny niskie! Jakość potraw wykwińska.**  
Uwaga: Śniadania, jak mleko 20 gr, herbata 25 gr. kawa 35 gr, cacao lub czekolada 50 gr. Dania śniadankowe i podwieczorkowe mięsne lub jarskie po 60 gr. Kolacje z 2 dań mięs. lub jarsk. po zł 1.20.

Obiady w abonamencie i do menażek po bardzo niskich cenach.

## KRONIKA

### Prof. Obmiński

W poniedziałek dn. 18 lipca br. we Lwowie o godz. 19 zmarł nagle na atak sercowy w wieku lat 58 śp. dr. inż. Tadeusz Obmiński, profesor katedry budownictwa ogólnego politechniki lwowskiej, b. zastępca komisarza rządowego m. Lwowa, odznaczony orderem Polonia Restituta.

Pogrzeb odbędzie się dziś dn. 20 bm. o godz. 16 z krypty OO. Bernardynów.

### Nowy wiceprezes sądu apelacyjnego we Lwowie

Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 11 lipca br. mianował prokuratora sądu okręgowego we Lwowie Stanisława Romaña Zubrzyckiego wiceprezesem sądu apelacyjnego we Lwowie.

— 0 0 0 —

**ECHA NADUŻYĆ REJENTA MAYERA.** Krąg pogłoski, że prokurator sądu okręgowego zgłosił zażalenie do sądu z powodu wypuszczenia na wolność rejenta Adama Mayera.

**POD KOŁAMI AUTA.** — W dniu wczorajszym potrącony został przez auto 8-letni Iwazkiewicz Ferdynand (Lenartowicza 7). Skutkiem potrącenia chłopak doznał złamania podstawy czaszki. Przewieziony do szpitala, zmarł.

**TRAMWAJ I WÓZ.** Tramwaj, Nr. 4, najechał na wóz ciężarowy, wyjeżdżający z ul. Sodewej. Skutkiem zderzenia woźnica Józef Trębecki spadł z wozu, doznając lekkich kontuzji.

**SAMOBÓJSTWO W URZĘDZIE MIEJSKIM.** Wczoraj w urzędzie miejskim usiłował popełnić samobójstwo Władysław Ławrocki (Głowackiego 34) przez przecięcie żył w lewej ręce. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło mu pierwszej pomocy, i pozostawiło opiece domowej.

**SPRZECZKA NARZECZONYCH.** — Leon Rogowski, zamieszkały przy ul. Szajnochy, wraz ze swą narzeczoną Smokówną Zofją, pobił dotkliwie tę ostatnią tak, że ta z powodu kilku kopnięć w brzuch, dostała krwotoku wewnętrznego. Pogotowie ratunkowe odwiozło Smokównę do szpitala powszechnego.

**BÓJKA W RESTAURACJI.** W restauracji Eibla, przy ul. Żółkiewskiej 121, powstała bójka pomiędzy Hukiem Kazimierzem a Kiwakiem Piotrem. W czasie bójki Huk przebił sztyletem żonę Kiwaka, Paulinę. Kiwak zaś zrewanżował się przy jacielowi, zadając mu kilka pchnięć nożem w plecy. Pogotowie ratunkowe odwiozło Huka do szpitala powszechnego. Kiwak zaś dostał się do aresztów policyjnych.

**POŻAR W KAWIARNI „WARSZAWA“** powstał wczoraj w południe skutkiem krótkiego spięcia, ogarniając urządzenie wewnętrzne. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

**NAGŁY ZGON.** Wczoraj zmarł nagle na ulicy Szpitalnej jakiś mężczyzna w wieku około lat 60.

### CO TO JEST SZAMPAN MLECZNY?

Szampan mleczny jest to Szwajcarski napój musujący, sporządzony z mleka pełnego, z dodatkiem smaków owocowych. Jest to jedyny, zdrowy napój orzeźwiający

Wytwórnia szampana mlecznego i Generalne zastępstwo na Polskę aparatów do wyrobu tych napojów

Inż. WŁ. BAUER, Lwów, Prowiantowa 8, tel. 85-63, Żądajcie wszędzie szampana mlecznego.

APARATY dla wyrobu szampana mlecznego nadają się w porze letniej dla letnisk, pensjonatów i większych miejscowości.

KOMPLETNE URZĄDZENIA aparatów do wyrobu szampana mlecznego dostarcza Inż. Bauer ze składu lwowskiego do każdej miejscowości natychmiast w cenie od 500—zł. w zwyż za komplet wraz z dostawą na miejsce.

ZDOLNI SPRZEDAWCY i SPRZEDAWCZYNIĘ tego napoju i aparatów zechcą zgłosić się od 9—1 przedpoł.

## Cienie radja lwowskiego

Otrzymujemy następujące pismo:

Kiedy ub. roku prawie cała prasa lwowska zaatakowała działalność lwowskiej rozgłośni, nie braliśmy udziału w tej krytyce dlatego, bo uważaliśmy że rozgłośnia lwowska stosunkowo krótko istniejąca, przechodziła wówczas pierwszą fazę swego rozwoju i należało być tak w krytyce jak i wymaganiach powściągliwym.

Niestety od uruchomienia lwowskiej rozgłośni minęło przeszło dwa lata, skończył się okres eksperymentów programowych i abonenci lwowskiej rozgłośni mają pełne prawa aby za stosunkowo drogą opłatą abonamentową otrzymać pewną równowartość w postaci dalszych, zajmujących szeroki ogół radjosluchaczy audycji, tego jednak niema.

Jak wiadomo programy wszystkich rozgłośni polskich scentralizowane są w Warszawie, która po dyktatorsku narzuca że o tej godzinie nadajemy to a to, a poszczególne rozgłosnie transmitują po drogo opłacanych liniach telefonicznych audycje, które np. jak liczne pogadanki dla rolników prawie przez nikogo nie są słuchane, rolnicy jak wiadomo stanowią znikomy procent abonentów radjowych, gdyż osiągnięte obecnie na wsi ceny np. za konia roboczego dochodzą właśnie do kwoty miesięcznego abonamentu radjowego. W konkluzji pogadarek rolniczych nie słucha prawie nikt, a nadawane są one w porach poobiednich, w których niejedyn mieszkaniec miasta chętnieby radja posłuchał. Skape od pewnego czasu audycje własne lwowskiej rozgłośni, opierają się na żelaznym repertuarze płyt gramofonowych, następnie na arcyrudnych w przeważnej swej liczbie odczytach, no i czasem jakieś własne produkcje wokalne-muzyczne.

Od dłuższego czasu nie mamy prawie żadnych słuchowisk ze Lwowa, które to słuchowiska wedle oceny własnej p. dyr. Petryego stanowiły najlepszą część lwowskich programów.

Wedle informacji ze strony Polskiego Radja we Lwowie otrzymuje rozgłosnia lwowska zaledwie 4.000 zł. miesięcznie na urządzenie własnych audycji; mizerna kwota stosunkowo do innych wydatków rozgłośni lwowskiej, o których poniżej napiszemy, idzie w wielkiej mierze na odczyty i połączone z tem honorarja za wygłoszoną prelekcję.

Honorarjum takie wynosi od 50 do 80 zł. zależnie od tego czy dany prelegent usiłuje maltretować tylko słuchaczy lwowskich czy też odczyt idzie na wszystkie stacje.

Nie jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami odczytów przez radjo, stajemy tylko na stanowisku, że odczyt taki powinien być tak dobierany, aby interesował szerokie masy słuchaczy i był wygłoszony przez prelegenta o dobrej wymowie, nie

## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny „SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

można bowiem zapraszać p. X. czy Y. do wygłoszenia odczytu dlatego, ponieważ stanowi to fałszywą ambicję prelegenta, względnie chęć zarobienia.

Nie słyszymy bowiem żeby szanowni prelegenci we Lwowie — a są nimi nieraz osoby wcale dobrze zarabiające — ofiarowywali swe honorarja na propagowane przez rozgłosnie lwowską „wzniosłe cele“ jak „Radjo dzieciom“ względnie „Radjo dla chorych“.

Wkońcu chcemy poruszyć kwestję wysokich kosztów administracji w rozgłosni lwowskiej. — I tak płace personalu administracyjnego i technicznego wynoszą w lwowskim radjo przeszło 20.000 zł. miesięcznie czyli przeszło pięć razy tyle ile wynosi miesięczna dotacja na audycje własne we Lwowie.

Musimy stwierdzić, że pewne stanowiska opłacane są nieproporcjonalnie wysoko i tak niejaki p. H. przyjęty do lwowskiej rozgłośni w charakterze kontrolora chodzącego po mieście i szukającego za radjopajęczarzami, pobiera płacę ponad 700 zł. miesięcznie. Pan ten posiada emeryturę majora a do polskiego Radja przyszedł z posady w komisarycznej kasie chorych, uważamy, że nie tylko płaca taka dla kontrolora jest stanowczo za wysoka (P. Serebyński, b. kapelmistrz teatrów miejskich, utalentowany muzyk, który marnuje swoje zdolności na wyszukiwaniu nowych płyt gramofonowych w firmie Heim, pobiera tylko 300 zł.) ale przyjmowanie w czasie nędzy i bezrobocia protegowanych osobników z jed. posady na jeszcze lepszą synekurę uważamy za nieprzyzwoite. Nie chcemy dzisiaj zabierać miejsca opisywaniem sposobu wykonywania kontroli przez Polskie Radjo i całym szeregiem uwag jakie posiadamy, mamy jednak nadzieję, że dyr. Petry, zechce dolożyć starań, aby poruszone anomalje w lwowskiej rozgłosni znikły.

Uważamy bowiem, że wszystkiego nie można usprawiedliwiać Warszawą i jej poleceniami, bo nasunęłoby się mimowoli słuszne pytanie, po co istnieje we Lwowie kosztowna dyrekcja i administracja rozgłośni lwowskiej, opłacana przez szerokie rzesze radjoabonentów, które skutkiem braku należytych programów topnieją z dnia na dzień.



## FABRYCZNY SKŁAD ŁOŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH W OŁKOWYSKI

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97. Ceny ściśle fabryczne.

**POKŁUTY NOŻEM.** Adam Kamiński, lat 22, zgłosił się na pogotowie celem opatrzenia ran, zadanych mu nożem na ulicy przez jakiegoś nieznanego napastnika.

### Z PROWINCJI

**POŻAR W BORYSŁAWIU.** W ubiegłą niedzielę około godziny 22 wskutek wadliwej budowy ściany kominowej wybuchł pożar w domu mieszkalnym firmy Standard Nobel w Borysławiu, na Horodyszczu.

**OFIARY PIORUNÓW.** W czasie burzy, jaka przeszła nad miastem i powiatem w nocy z niedzieli na poniedziałek, piorun uderzył w dom Michała Gudińca w Lawocznem. Spłonął cały dom, oraz inwentarz żywy. W Monastersku piorun uderzył w dom Mojżesza Staraka. Dach i sufit stanęły w płomieniach. Dzięki akcji miejscowej straży pożarnej ogień zlokalizowano. W Niezuchowie piorun, uderzając w słup elektryczny, poraził Henryka Gerza i jego żonę, idących gościem.

**SAMOBÓJSTWO W ARESZCIE POLICYJNYM.** W areszcie policyjnym w Sanoku powiesił się Andrzej Suchyna. Miał on stanąć przed sądem doraźnym za szereg napadów rabunkowych.

**KRADZIEŻ TYTONIU Z POCIĄGU.** Wczoraj nad ranem z jadącego pociągu towarowego pospiesznego, na przestrzeni Sichoń—Lwów skradziono 250 kg. tytoniu i papierosów. Kradzież była obmyślana, gdyż złodzieje skradziony tytoń załadowali na przygotowany samochód. Aresztowano szereg osób podejrzanych o tę kradzież.

**BURZA NAD POWIATEM GRÓDECKIM** połączona z gradobiciem szalała wczoraj, wyrządzając liczne szkody w polach, sadach i ogrodach.

**ZABÓJSTWO NA WESELU.** W niedzielę na weselu w domu Sobieraja w Nienadówce (pow. Jarosław) doszło wśród gości weselnych do bójki na noże i do strzelaniny. Kilka osób odniosło ciężkie rany, zaś jedna — Kurczega, został zabity.

## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbnym „SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

**BÓJKA NA MECZU W STRYJU.** W niedzielę, po zakończeniu meczu piłkarskiego między miejscowymi drużynami „Skala” i „Dror”, część publiczności rzuciła się na wchodzących do szatni graczy „Droru” i pobila ich łaskami do krwi. Zawieszono telefonicznie pogotowie policyjne.

**NAPAD RABUNKOWY NA DOM.** Pod Krośnem na dom gospodarza Trzciany napadło 3 zamaskowanych bandytów, którzy po steroryzowaniu domowników zabrali — 5 zł. Sprawców aresztowano i staną przed sądem doraźnym.

## Z SALI SĄDOWEJ

KTO ZAWINIŁ?

Maszynista kolejowy, Feliks Oleksiński, odpowiadał wczoraj przed sądem karnym pod przewodnictwem s. o. Szezanowskiego, za występki przeciw bezpieczeństwu życia. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dnia 28 listopada 1928 r., jako kierowca lokomotywy kolejowej, jechał tak nieostrożnie, że potrafił zwrócić Piotra Koziańskiego, który wskutek tego doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Oskarżony tłumaczył się tem, że zwrótnicy Koziański był od niego oddalony o jakichś 50 metrów i wypadkowi uległ wskutek własnej nieostrożności.

Na wniosek obrońcy dra Bronsberga trybunał postanowił rozprawę odroczyć, celem przeprowadzenia wizji lokalnej dla rozpoznania sytuacji wypadku i przesłuchania świadków na miejscu.

### SAMOSĄD W OBRONIE POKRZYWDZONEJ

Tekla Putko, 17-letnia dziewczucha wiejska (w Lubyczu, powiat Rawa Ruska) jest matką nieślubnego dziecka. Ojcem jej dziecka był Iwan Zubrzycki, miejscowy Don Juan, który zupełnie nie myślał o ożenieniu się z Teklą celem naprawie-

nia wyrządzonej jej krzywdy. Pewnego dnia Iwan Zubrzycki dobrze podпиты, przechodził pod drzwiami swej dawnej kochanki. Gdy go ujrzał ojciec pokrzywdzonej Tekli, Iwan Putko, krew w nim zawrzała. Wybiegł na pole, za nim syn jego, Oleksa. Przyszło do kłótni, wreszcie obaj Putkowie tak zaczęli okładać niewiernego kochanka Tekli, że ten pod ich razem zakończył życie.

Wczoraj obaj Putkowie, ojciec i syn, stanęli przed sądem karnym, pod przewodnictwem s. o. Szezanowskiego, oskarżeni o zbrodnię zabójstwa. Oskarżał prokurator Poeche, bronił dr. Szewczuk, stroną poszkodowaną zastępował dr. Starosolski.

## Ruch kolejarzki

KRZYWDY KOLEJARZY

**SAMBOR.** W dniu 10 bm. odbył się tu wielki wiec kolejarzy, na którym referat wygłosił kol. Maxamin, wiceprezes ZZK. Obecni na sali mernerzy sanacyjni nie śmieli zabrać głosu. Usiłowali tylko poprzednio wprowadzić w błąd idących na wiec, informując ich, że „już po wszystkim” itp., co się jednak na nic nie przydało.

Przyjęto rezolucję, która brzmi: Zgromadzeni pracownicy kolejowi po wysłuchaniu referatu kol. Maxamina stwierdzają, że obecna polityka oszczędnościowa w kolejnictwie, ograniczająca w sposób coraz silniejszy, tak ważne wydatki jak na materiał, naprawę taboru, na utrzymanie w dobrym stanie szlaków kolejowych, wreszcie na utrzymanie pracowników w takiej ilości, jaka przy najniższym nawet ruchu z uwagi na bezpieczeństwo samej komunikacji okazuje się niezbędną, — popycha kolejnictwo ku katastrofie.

Szalona redukcja dni pracy i redukcja pracowników we wszystkich działach służby, złośliwe i tendencyjne stosowanie przepisów pragmatyki służbowej do pracowników, stała obniżka płac i dodatków ubocznych, wstrzymanie przyjąć, awansów, przeszerogowań, szczeblowania, przesładowania pracowników za ich przekonania polityczne, albo za ich działalność związkową, to wszystko powoduje gorycz i niezadowolenie, wśród pracowników sieje zniechęcenie do pracy, deprawuje cały aparat kolejowy i osłabia tempo pracy z naruszeniem nawet bezpieczeństwa ruchu.

Ostatnio nawet przystąpiło ministerstwo do pogorszenia przepisów pragmatyki służbowej i przepisów materialnych.

Zgromadzeni stwierdzają, że ani jeden z postulatów kolejarzki wystawionych przez ZZK nie został załatwiony, a przeciwnie położenie przedsiębiorstwa i kolejarzy pogarsza się z dnia

na dzień.

Dlatego zgromadzeni wzywają wszystkich pracowników kolejowych, by celem stworzenia siły, skupili się w szeregach klasowego związku ZZK, gdyż tylko ta droga może doprowadzić pracownika do zwycięstwa.

Zgromadzeni potępiają szkodliwą i zdradliwą rolę związków żółtych i sanacyjnych.

Zgromadzeni potępiają t. zw. grupę robotniczą w bloku BB, która w sposób niesumienny zaniedbuje i niweczy postulaty klasy robotniczej, oraz głosi za pogorszeniem ustaw socjalnych i wielu innych, pogarszając w ten sposób znacznie położenie wynędzniałej klasy robotniczej.

Zgromadzeni wzywają wszystkich kolejarzy do utworzenia jednolitego frontu, wobec stałych zamachów na ich prawa i płace, przez masowe wstępywanie w szeregi ZZK.

Niech żyje solidarność klasowa kolejarzy. — Niech żyje ZZK.

## REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**APOLLO:** „Potęga miłości”.  
**CASINO:** „Zar miłości” z Gretą Garbo.  
**CHIMERA:** „Skąd niema powrotu”.  
**GRAZYNA:** „Tragedia amerykańska”.  
**KOPERNIK:** „Pod czarem Neapolu” i „Nowoczesny Don Kiszot” (Harold Lloyd).  
**LEW:** „Zdradliwe strzały” (Hoot Gibson) i „Zew młodości”.  
**LUNA:** „U. S. 13”.  
**MARYSIENKA:** „Pod czarem Neapolu” i „Nowoczesny Don Kiszot” (Harold Lloyd).  
**MIRAZ:** „Białe noce”.  
**OAZA:** „Arcyksiążę Habsburg Jan”.  
**PALACE:** „Skandal papy” i „Romans z Biarritz”.  
**PAN:** „Wyrok morza” i „Pochodnia”.  
**PASAŻ:** „Ludzie i bestie”.  
**SŁOŃCE:** Nieczynne.  
**STYLOWY:** „Życie i przyszłość kobiety”.  
**ŚWIT:** „Miljon”.  
**UCIECHA:** „Znak Zory” (Douglas Fairbanks).

## RADJO LWOWSKIE

Środa 20 lipca

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy polskiej. 12.20: Gramofon. 12.40: P.M. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: „Z gawęd marynarskich”. 15.40: Feljton dla starszej młodzieży. 15.52: Opowiadanie dla dzieci starszych i młodzieży. 16.05: Gramofon i „Silva rerum”. 16.40: „Historja kamienia polnego”. 17.00: Koncert popularny z Warszawy. 18.00: „Narzędzia do badania duszy”. 18.20: Muzyka lekka i taneczna 19.15: Rozmaitości. 19.35: — Dziennik radiowy. 19.45: „Rzemiosła mają głos!”. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Kwadrans literacki. 21.00: Recital fortepianowy z Warszawy. 21.50: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.20: „Pan Humor na urlopie” — radiogrotka. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

# OGŁOSZENIA

## MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej w HESZELESA, Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJCIE SWOICH PIENIEDZY, kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędного gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne, Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER, Leona Sapiehy 34.

Zanim zakupisz MEBLE za gotówkę, przyjdź i przekonasz się, że takowe otrzymasz po tych cenach NA RATY u firmy „MEB-DOM”, Lwów, plac Bilczewskiego 1, ul. Gródecka 77, która sprzedaje na długoterminowe raty MEBLE wszelkie, jak: sypialnię zł. 300, krzesła zł. 7.— oraz MEBLE TAPICEROWANE po cenach gotówkowych a to: otomany zł. 42.—, fotele zł. 39.—.

Akuszerek i ginekolog-operator

**Dr. JAN KILAR** ordynuje jak poprzednio  
 Lwów, Leona Sapiehy 89. Tel. 51-62.

## Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda L. 2

Telefon 57-25

## Niebywała okazja!

W firmie „GOLF”, Kilińskiego 1,

sprzedajemy: Pończochy, Rękawiczki, Jumpery, Bieliznę damską i dziecięcą po cenach bezkonkurencyjnych.  
 Uwaga na firmę!

PRZYBLAKAŁ SIE pies czarnej maści. Odebrać można Jurenz, Skarbkowska 33.

## Ostatnie nowości!

Borys Pilniak, Wołga wpada do morza Zł. 10.—  
 Ilja Ehrenburg, Król zapalczany Zł. 9.—  
 H. R. Knickebocker, Niemcy na rozdwoju Zł. 10.—  
 Marja Missan, Oko za oko, ząb za ząb Zł. 8.50  
 L. Leonow, Borsuki Zł. 8.50  
 Upton Sinclair, Mokra parada Zł. 10.—  
 L. Stern, Miłość współczesna Zł. 6.—  
 Herman Hesse, Sindhartha Zł. 7.—  
 Jan Wiktor, Tęcza nad sercem Zł. 5.—

Do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 2. — Zamówienia zamiejscowe skuteczne: namy bez doliczenia pości. — Za gotówkę 10% rabatu.

## KEPHALGINA

Proszki przeciw nerwobólom głowy. — Podług ordynacji Pr. Dr. Adama Czyżewicza  
 Cena pudełka 0-50 gr.

Żądać w aptekach.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

**Nagrobki - Pomniki - Grobowce** wykonuje starannie i solidnie **LUDWIK TYROWICZ**, Zakład kamieniarski, Lwów, ul. Piebarska 95, tel. 25-63

Ceny znacznie niższe. — Dogodne warunki spłaty. — Firma wykonuje również wszelkie roboty marmurowe. Płyty marmurowe stałe na składzie.

Farby, lakiery, artykuły gospod.-domowe poleca

**ALOJZY HÜBNER**

**LWÓW**  
 RYNEK 38 tel. 25-13.